Proste słowa – poważne konsekwencje

Rzeszów – stolica sąsiadującego z Ukrainą Podkarpacia, przyciąga coraz więcej sąsiadów zza wschodniej granicy. Zjawisko to szybko zostało zauważone przez lokalne instytucje i przedsiębiorców, którzy zaczęli podejmować coraz szersze spektrum działań, ukierunkowanych właśnie na przybyszów z terenu Ukrainy. Coraz więcej uczelni posiada odrębną ofertę dla ukraińskich studentów, kancelarie prawne ukierunkowują się na sprawy z udziałem Ukraińców, aktywnie działają prokuratury i sądy w zakresie międzynarodowej pomocy prawnej z Ukrainą. Jedną z najpoważniejszych barier w tych kontaktach jest język.

ADAM KULCZYCKI tekst
zdjęcie archiwum autora

Niemal wszystkie formy kontaktu z Ukraińcami na jakiejkolwiek płaszczyźnie wymagają pomocy tłumacza, gdyż niewielu Ukraińców posługuje się biegle językiem polskim, a jeszcze mniej Polaków posługuje się ukraińskim. Pomocy nie byle jakiej, bo wykonywanej przez specjalistów (trudno bowiem wyobrazić sobie „amatorskie" tłumaczenia na poziomie kontaktów biznesowych czy korespondencji pomiędzy organami państwowymi). Trudności z tłumaczeniami dotyczą zarówno studentów, osób starających się o osiedlenie w Polsce, jak i coraz liczniej inwestujących i kupujących nieruchomości w Polsce biznesmenów z Ukrainy.

Kancelarie prawne, w tym zrzeszone w rzeszowskim Instytucie Integracji Europejskiej, specjalizujące się w obsłudze prawnej firm międzynarodowych wchodzących na rynek Ukrainy, bądź prowadzących działalność na Ukrainie apelują: błędne tłumaczenia to często tragedia osób, których dotyczy tłumaczenie! Te osoby praktycznie nie są w stanie skontrolować treści podpisywanych dokumentów dostarczonych przez tłumaczy. Podpisanie wadliwych tłumaczeń to często nie tylko utrata zainwestowanych środków, to również droga do spraw sądowych, w tym nierzadko karnych! Z akt spraw prowadzonych przez rzeszowskie sądy i prokuratury wyłania się „rzeczywistość". Wychodzi na jaw brak podstawowych informacji na temat obowiązującego prawa zarówno przez polską, jak i ukraińską stronę, brak znajomości języka prawnego i terminologii prawniczej nie tylko przez podpisujących, lecz niestety również przez tłumaczy polskich i ukraińskich.

Według aktualnych danych, tylko w 2011 roku organizacje pozarządowe i jednostki samorządu terytorialnego oraz administracja rządowa w ramach pomocy rozwojowej na terenie Ukrainy zrealizowały 37 projektów (w tym 4 projekty realizowane wspólnie dla kilku krajów) na kwotę 8 734 636 złotych, a Ambasada RP w Kijowie jeszcze 8 projektów na kwotę 330 625 zł. Możemy sobie tylko wyobrazić jak olbrzymia jest odpowiedzialność za dysponowanie takimi środkami. Wykorzystanie tych środków odbywa się na podstawie odpowiednich umów, a umowy podpisuje się przecież na podstawie tłumaczeń.

Złe tłumaczenia umów czy dokumentów przyczyną nieporozumień

- Jako kancelaria prawna, obsługująca klientów prowadzących biznes na Ukrainie, na co dzień spotykamy się z tłumaczeniami tekstów prawniczych, np. dokumentów rejestracyjnych, statutów, umów, pełnomocnictw, a więc bardzo ważnych dokumentów z punktu widzenia inwestora. Przedsiębiorcy i polsko-ukraińscy tłumacze niestety często nie są świadomi, że przecież treść tych tłumaczeń ma wpływ nie tylko na bieżącą działalność podmiotu, ale również na ochronę interesów samego przedsiębiorcy. Jako prawnicy doskonale zdajemy sobie sprawę, jak istotna jest kwestia zabezpieczenia przedsiębiorcy poprzez odpowiednio sporządzoną dokumentację, wiemy również, że skutki błędnie przygotowanego tłumaczenia prawniczego mogą spowodować po stronie przedsiębiorcy niepowetowane straty: przedsiębiorcy mogą stracić zainwestowane w swoje projekty ogromne środki. Realia te doskonale rozumie tłumacz przysięgły Katarzyna Litwin, wyspecjalizowana w tłumaczeniach prawnych i prawniczych, która już kilka lat odpowiada w Instytucie Integracji Europejskiej za poziom językowy dokumentów sporządzanych w języku ukraińskim z zakresu prawa pracy, prawa handlowego i celnego – dzieli się swoim doświadczeniem **Grażyna Dzwonkowska**, prezes Instytutu Integracji Europejskiej, która obecnie wraz z Katarzyną Litwin opracowuje nową wersję tłumaczenia Kodeksu Celnego Ukrainy na język polski.

Dlatego też w 2008 roku **Katarzyna Litwin** zainicjowała powstanie UKRAINNIKI, która skupia międzynarodowy zespół wyspecjalizowanych korektorów i tłumaczy języka ukraińskiego i rosyjskiego – prawników i ekonomistów. Szybko zdobyła zaufanie rzeszowskich organów państwowych, instytucji i wielu firm w zakresie tłumaczeń prawnych i prawniczych. Prócz działalności tłumaczeniowej, zespół UKRAINNIKI zajmuje się działalnością naukową - uczestniczy w konferencjach naukowych w Polsce i na Ukrainie, prezentując i wygłaszając referaty z zakresu prawa ukraińskiego i polskiego, pisze publikacje prawnicze. Wydaje opinie na temat poprawności tłumaczeń, wykonuje korekty tłumaczeń, wykonanych przez innych tłumaczy. Pomaga kancelariom prawnym rozwiązywać trudności, które wyniknęły w związku z niepoprawnie sporządzonymi tłumaczeniami.

- W szczególności „pułapki językowe" – wyrazy o podobnym lub identycznym brzmieniu, mające różne znaczenie – mogą narazić cudzoziemca na znaczące utrudnienia w komunikacji. Bywa, że prowadzą wręcz do poważnych nieporozumień w kontaktach biznesowych. Niejednokrotnie braliśmy udział w wyjaśnianiu takich nieporozumień, głównie w kwestiach finansowych – opowiada **Katerына Kuzmina**, tłumacz w zespole UKRAINNIKI. – Szczególnie w konfliktach sądowych pomiędzy polskimi a ukraińskimi przedsiębiorcami bardzo często tłumaczenia oraz interpretacja umów i przepisów prawnych na podstawie tych tłumaczeń odgrywają największą rolę.

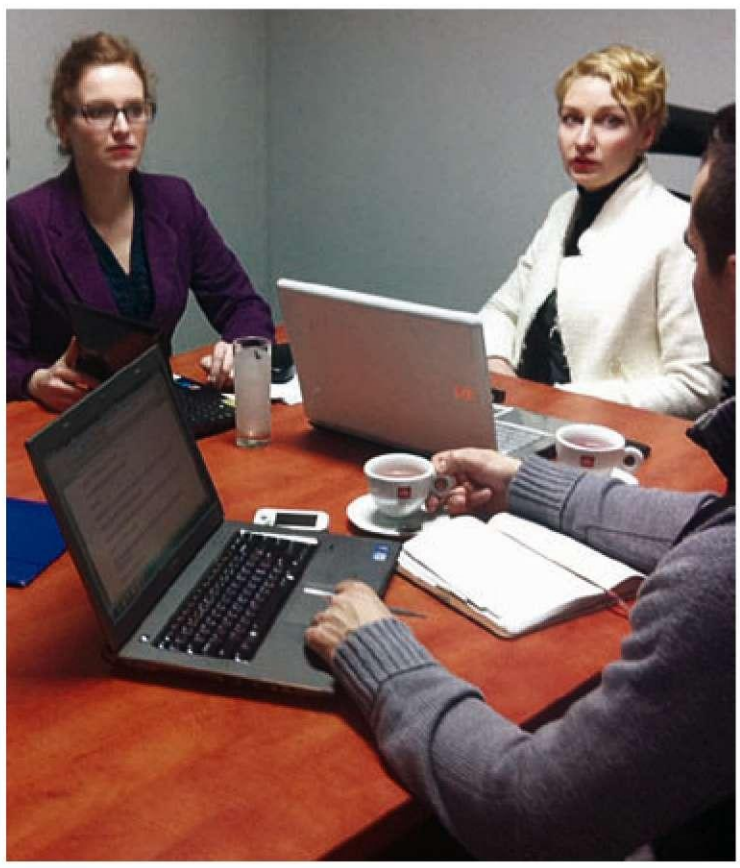

Zespół Ukrainniki

Rzeszów przyciąga coraz więcej obywateli Ukrainy, którzy „biorą się" za tłumaczenia, w fałszywym przekonaniu, że opanowali już język polski na odpowiednim poziomie. Zresztą polski i ukraiński „są takie podobne". Większość z nich dość swobodnie podchodzi do realizacji tłumaczeń, uważając to za zajęcie przyjemne i niezobowiązujące. Z chęcią podejmują się tłumaczeń nawet bez odpowiedniego przygotowania, nie zdając sobie sprawy ze skutków prawnych tych tłumaczeń. W obliczu wielu terminów zaliczanych do „nieprzetłumaczalnych" (z powodów różnic w systemach prawnych), większość tłumaczy przepisuje „słowo za słowem" tłumacząc na drugi język – wykorzystując pozorne podobieństwa języka polskiego i ukraińskiego. Stąd też liczne nieporozumienia, nieprawidłowa interpretacja niezawodowo sporządzonych tłumaczeń, mogąca skutkować poważnymi konsekwencjami. Odpowiedzialność spoczywająca na tłumaczach jest zatem olbrzymia. Często już oryginalny tekst dokumentu prawniczego jest niezrozumiały dla prawnika, wymaga poświęcenia wielu godzin na analizę i interpretację. A przecież tłumacz musi nie tylko zrozumieć ten tekst, ale i przekazać go w drugim języku. Przy tekstach prawnych i prawniczych jest to nie lada wyzwanie. Zawodowy tłumacz analizuje różne teksty prawne, komentarze prawnicze i podręczniki. Jeśli nie posiada odpowiedniego wykształcenia i praktyki, badanie danego zagadnienia jeszcze bardziej komplikuje problem tłumaczeniowy.

Jak to rozwiązuje zespół UKRAINNIKI? Każde tłumaczenie specjalistyczne opracowywane jest wielopoziomowo przez zespół prawników i ekonomistów – rodowitych Polaków i Ukraińców. Nie ma więc obaw, że tekst zostanie źle zrozumiany przez tłumacza, czy nieprawidłowo sformułowany w języku tłumaczenia.

Różnice w sposobie transliteracji imion i nazwisk

Katarzyna Litwin zwraca uwagę na jeszcze jeden, bardzo znaczący problem: różnic w sposobie transliteracji imion i nazwisk Ukraińców alfabetem łacińskim w dokumentach. Zauważa, że dokumenty, wydawane na Ukrainie, sporządzane są zgodnie z przepisami tego kraju, wielokrotnie zmienianymi od czasów ZSRR. Natomiast w Polsce część tłumaczy przysięgłych opiera się na przepisach ukraińskich, część na polskim rozporządzeniu (regulującym kwestię transliteracji imion i nazwisk osób należących do ukraińskiej mniejszości narodowej alfabetem łacińskim), a niektórzy nawet dokonują „spolszczenia" imion (np. Ivan – Jan) i nazwisk. Katarzyna Litwin podkreśla i uzasadnia na podstawie własnego doświadczenia w zakresie obsługi tłumaczeniowej, że powoduje to ogromny chaos w komunikacji międzynarodowej - niektóre osoby posiadają nawet cztery i więcej różnych zapisów swojego imienia i nazwiska, co nierzadko wyklucza jednoznaczne ustalenie ich tożsamości, tak ważne w sferze prawa czy biznesu. Niejednokrotnie różnice między nimi są tak duże, że dokumenty sprawiają wrażenie należących do różnych osób. Urzędnicy odmawiają przyjęcia dokumentów, odsyłają interesanta do konsulatów lub innych urzędów czy tłumaczy przysięgłych. Jako modelowy wręcz przykład Katarzyna Litwin podaje sytuację, w której z materiałów prasowych dowiedziała się o zatrzymaniu Ukraińca, podejrzanego o popełnienie przestępstwa, który „ukrywał się pod różnymi nazwiskami".

- Kiedy zostałam powołana w charakterze tłumacza w tej sprawie i zapoznałam się z aktami, okazało się, że ten cudzoziemiec w różnych dokumentach został zapisany w oparciu o odmienne sposoby transliteracji. Zapisy różniły się tak dalece, że ledwo były do siebie podobne – komentuje Katarzyna Litwin, która sporządza opinie dla organów państwowych dotyczące transliteracji imion i nazwisk Ukraińców alfabetem łacińskim.

Tłumacze UKRAINNIKI starają się ujednolicać ten zapis. Konsultują się z urzędnikami, badają dokumenty cudzoziemca, a także polskie i ukraińskie akty prawne regulujące w różnych latach kwestię sposobu transliteracji imion i nazwisk Ukraińców alfabetem łacińskim. Naświetlają ten ważny problem na konferencjach naukowych, zgłaszają w Ministerstwie Sprawiedliwości, organach państwowych, z którymi współpracują w zakresie międzynarodowej pomocy prawnej w sprawach cywilnych i karnych.

Zespół UKRAINNIKI nie tylko działa na polu tłumaczeń, ale bierze również udział w międzynarodowej wymianie doświadczeń, stawia na rozwój świadomości oraz uczestniczy w coraz to nowych polsko-ukraińskich projektach. Obecnie opracowuje polsko-ukraiński i ukraińsko-polski słownik terminologii prawnej i prawniczej oraz organizuje kursy prawniczego języka ukraińskiego dla tłumaczy i polskich prawników. We współpracy z Komendą Wojewódzką i Komendą Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie bierze udział w realizacji Projektu „Rozwój transgranicznego systemu zarządzania zagrożeniami naturalnymi na granicy polsko-ukraińskiej" w ramach Programu Europejskiej Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2007-2013, którego celem jest zwiększenie efektywności ochrony środowiska naturalnego na obszarze pogranicza polsko-ukraińskiego.

Perspektywa współpracy, budowania pozytywnych relacji biznesowych z naszymi wschodnimi sąsiadami jest bardzo obiecująca. Myśląc o wielkich sprawach nie można jednak zapomnieć o podstawach, a podstawą jest odpowiednia komunikacja, w której bariery językowe powinny być niezauważalne.